WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ z dwutygodnikiem społecznym p. t. „Głos górników i hutników“, oraz pisemkiem literackiem p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod nr. 125, na stronie 434.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podsó w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 27. Bochum, sobota, 4 marca 1899. Rok 9.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Zach. Braubauerschaft. Sprawozdanie z czynności Koła śpiewu „Gwiazda Jedności“ od 20 lutego 1898 do 12 lutego 1899 r. wykazuje, że w czasie tym odbyło się 12 zebrań zwyczajnych i 2 walne. Członków mieliśmy na początku roku 27, z tych 10 wystąpiło z powodu zmiany pracy, 2 poszło do wojska a 1 umarł, pozostało zatem 14, nowych wstąpiło 8, więc teraz mamy 22 członków. Dochód wynosił 79 25 mr., rozchód 42 marki, pozostaje w kasie 37,25 mr.

Do zarządu należą pp. Stefan Piotrowski jako prezes, L. Sommerfeld zast., M. Napieralski sekretarz, J Dolata zast., Fr. Osiński kasyer, M. Masztalerz zast., T. Borowiak i J. Janik rewizorowie kasy. Listy dotyczące naszego koła prosimy przesyłać na ręce prezesa lub sekretarza.

Tylko wymieniony zarząd ma prawo występować w imieniu towarzystwa, a nikt inny. Prosimy też Rodaków tutejszych, aby łączyli się z nami, aby pracować dla wspólnego dobra, aby nasze koło było rzeczywiście „gwiazdą jedności“, bo w jedności siła. Cześć polskiej pieśni!

Stefan Pietrowski, prezes. Michał Napieralski, sekretarz.

Gerresheim. Sprawozdanie Towarzystwa polskiego św. Tadeusza w Gerresheimie w roku 1898. Tow. polskie św. Tadeusza w Gerresheimie liczyło na początku zeszłego roku 34 członków, w przeciągu roku wstąpiło 13, wyjechało 8, wystąpiło 3, pozostaje na rok bieżący 36. Zebrań zwyczajnych odbyło się 14, walnych 4 i 2 zarządu. Zabawy odbyły się oprócz rocznicy 2 oraz gwiazdka.

Dochód wynosił 337 mr. 38 fen., rozchód 314 mr., pozostaje w kasie na rok bieżący 23 mr. 38 fen. Biblioteka składa się z 120 książek, które są własnością Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu, własnych książek ma towarzystwo 20.

W skład zarządu wchodzą na rok 1899 następujący pp.: Józef Radzicki prezes, Ignacy Röster zast., Józef Mucha sekretarz, Józef Bębenek kasyer, Karol Bolman zast., Jan Mucha bibliotekarz, Jan Bębenek zast., Jan Kaczmarowski chorążym, Józef Łapacz zast., Klemens Czaja i Piotr Kościerzyna podchorążowie, Józef Radzicki, Antoni Mucha II marszałkowie, Ignacy Rösler, Korneliusz Bębenek i Piotr Kościerzyna rewizorowie kasy.

Józef Radzicki, prezes. Józef Mucha, sekretarz.

Czy dawni Polacy byli barbarzyńcami?

Hakatyści wszelkiego rodzaju lubią prawić o barbarzyństwie, jakie rzekomo panowało w Polsce aż do czasu rozbioru. Polacy wiedzą dobrze, iż to są bezpodstawne baśnie, ale niejeden Niemiec bierze je za prawdę i spogląda na Polaków z takiem lekceważeniem, jakby miał przed sobą przywiezionych z Kamerunu i co tylko ze stanu dzikości przez kulturę niemiecką wydobytych Kafrów. O rozpowszechnienie podobnych o nas poglądów w Niemczech starają się głównie płatni pismacy, których według redaktora Wagnera tuzinami najmować można. Wymysły tych najemników prasowych zbija wymieniony mąż niemiecki w broszurze „Der Polenkoller“.*) Na stronie 7 i 8 pisze tam dosłownie:

„Zur Rechtfertigung der jetzigen Polenhetze stellt man es nun so dar, als ob von jeher ein unüberbrückbarer Gegensatz zwischen Deutschtum und Polentum geherrscht habe, als ob eine sogenannte „Erbfeindschaft“ zwischen den beiden Nationen bestehe. Und doch zeigt die Geschichte, dass gerade die polnischen Gewalthaber es waren, die im Laufe der verflossenen Jahrhunderte den Deutschen die grössten Sympathien entgegenbrachten. Gerade weil unsere urgermanische Hetzpresse heute die Dinge auf den Kopf zu stellen sucht, ist es von grösstem Werte, dass man einmal die geschichtlichen Thatsachen reden lässt. Ein Büchlein von J. Löwenberg, betitelt „Das enthüllte Posen“ und gedruckt in Berlin im Jahre 1849, giebt hierüber, gestützt auf zahlreiche Dokumente, erwünschten Aufschluss. Aus jener Schrift können die heutigen Polenhetzer ersehen, dass in früheren Jahrhunderten nicht nur deutsche Prinzessinen polnische Herzöge aus dem Hause der Piasten heirateten, sondern dass auch schon vor der Reformation deutsche Kolonisten in den polnischen Ländern eine zweite Heimat fanden. Als dann in der Reformationszeit viele Deutsche ihrer Religion wegen den schrecklichsten Verfolgungen ausgesetzt waren, da wurde den armen protestantischen Flüchtlingen in dem „barbarischen“ katholischen Grosspolen gastliche Aufnahme gewährt. Loewenberg schreibt:

Polen hatte damals und bereits früher die civilisirtesten Staaten Europas in der Glaubensduldung weit überflügelt. Während in Frankreich Molai, Jahanna d'Arc auf dem Scheiterhaufen starben, die Bartholomäusnacht und die Religionskriege Hunderttausende dem Tode weihten, — während in Spanien der Glaubensterrorismus Philipps, — in den Niederlanden die fanatischen Henkersknechte Alba's, — in England die blutige Regierung der katholischen Maria unzählige Menschenopfer schlachteten, — während Deutschland seinen Huss und selbst die Gebeine des 1384 verstorbenen Wiclef noch hundert Jahre später verbrannte, während es sich noch hundert Jahre — später in den blutigen Religionskriegen zerfleischte — hatte in Polen Kasimir d. Gr. bereits 1356 das Toleranzstatut für jeden Glauben gegeben und Polen als ein Asyl eröffnet, wohin Alles sich flüchtete, was in der ganzen damals civilisirten Welt der Verfolgung und dem Tode preisgegeben war.

In jener Zeit, in der selbst ein Melanchton für die Todesstrafe der Ketzer stimmte, war in Polen allein die Freistätte für Socinianer und Evangelische zu finden. Den Dissidenten, d. h. den Nichtrömischkatholischen wurden 1573 auf dem Reichstage zu Wilna gleiche Rechte mit den übrigen Einwohnern gewährt. Deutsche Schulen, deutsche Kirchen, deutscher Gottesdienst wurden nicht [illegible] geduldet, sondern noch durch besondere Privilegien gefördert; ja der Bauplatz zur deutschen evangelischen Kreuzkirche in Posen ist der deutschen Gemeinde vom polnischen Staate geschenkt — eine Thatsache, die gewiss für manchen heute in Posen amtirenden polenfeindlichen Pastor interessant sein wird. Deutsches Recht galt in vielen polnischen Städten, in der Stadt Posen wurde 1284 ein Deutscher Bürgermeister — kurzum die deutschen Kolonisten erfreuten sich unter der polnischen Schutzherrschaft so vieler Rechte und Freiheiten, dass in damaliger Zeit ihre Brüder im Mutterlande nach einem gleichen Masse politischer und sozialer Selbständigkeit alle zehn Finger geleckt hätten. Die Deutschen, so führt der erwähnte Schriftsteller weiter aus, waren bei den Polen gleich vor dem Gesetz, hatten unbeschränktes Besitzrecht, freien Gebrauch ihrer Sprache in Schule und Kirche und ihrer Nationalität. Kein polnisches Ansiedlungsgesetz bedrohte also den Landbesitz der deutschen Einwohner Polens, keine Vorschrift bezüglich des Schulunterrichts suchte zu polonisiren.

Und wie gegen die Deutschen, so haben sich die Polen, auf welche der heutige germanische Kulturprotz mit solch souveräner Verachtung herabsieht, seit Urzeiten auch gegen die Juden sehr human benommen. Als in den schrecklichen Zeiten des Mittelalters die Juden in Deutschland mit unerhörter Bestialität behandelt, Tausende und Abertausende dieser Unglücklichen zu Tode gemartert, dem Feuertode überliefert, oder von zügellosen, in religiösen Wahnsinn verfallenen Pöbelhaufen abgeschlachtet wurden (allein in Mainz zählte man bei den Judenverfolgungen 14000, in Strassburg 2000 Opfer), als sogar die Leichen der Juden im heiligen römischen Reich deutscher Nation verzollt wurden, da erhielt dieses bis aufs Blut gequälte Volk in Polen eine sichere Schutzstätte. So sah die polnische „Barbarei“ in jener Zeit aus“.

Podajemy ten ustęp umyślnie w oryginale niemieckim, aby go czytelnicy mogli pokazać

*) Der Polenkoller. Skizze vom „Kriegsschauplatz“ in den Ostmarken von Georg Wagner, früher Chefredakteur der „Posener Zeitung.“ Leipzig. Verlag von Wilhelm Friedrich. Cena egzemplarza broszurowanego 1 mr.

znajomym Niemcom i żydom, którzy o przeszłości Polski najbłędniejsze mają pojęcie.

Oto tłómaczenie polskie:

„Celem usprawiedliwienia obecnego prześladowania Polaków przedstawiają teraz rzecz tak, jak gdyby od niepamiętnych czasów Polacy prześladowali Niemców. Tak nie jest, bo Polacy zawsze dawali Niemcom dowody życzliwości. Ponieważ właśnie nasze pranięmieckie gazety podszczuwające prawdę przewracają do góry nogami, przeto powinna mówić historya. W tym względzie podajemy ciekawe szczegóły, oparte na dokumentach książki p. Loewenberga, wydanej w r. 1849 w Berlinie pt. „Das enthüllte Posen“. Z tej książki mogą się podszczuwający przeciw Polakom dowiedzieć, że w dawnych stuleciach nietylko niem. księżniczki wychodziły za książąt polskich z domu Piastów, lecz już przed reformacyą koloniści niemieccy znajdowali w Polsce drugą ojczyznę. Kiedy potem w czasie reformacyi wielu Niemców prześladowano najokropniej z powodu ich wyznania, wtenczas uciekających przed prześladowaniem biednych protestantów przyjmowała gościnnie „barbarzyńska“ katolicka Wielkopolska. Loewenberg pisze:

Polska wtedy, a nawet dawniej o wiele prześcignęła pod względem tolerancyi wyznaniowej najbardziej cywilizowane państwa. Podczas, gdy we Francyi Molai i Joanna d'Arc skończyli na stosie, noc św. Bartłomieja i wojny religijne setki tysięcy pochłonęły ofiar, — gdy w Hiszpanii przymus religijny Filipa, — w Holandyi fanatyczni siepacze Alby, — w Anglii krwawy rząd katolickiej Maryi niezliczonych zabijali ludzi, — gdy Niemcy spaliły Husa, a nawet prochy Wiclefa w sto lat po jego śmierci, — gdy się jeszcze przez całe sto lat rozdzierały w krwawych wojnach religijnych, — wydał w Polsce Kaźmierz Wielki już w r. 1356 statut wolności dla wszelkich wyznań i z Polski uczynił schronisko dla wszystkich, którzy w ówczesnym cywilizowanym świecie skazani byli na prześladowanie i śmierć.

W czasach, w których nawet Melanchton przemawiał za karą śmierci na kacerzy, była Polska jedynem wolnem schronieniem dla Socinianów i ewangielików. Dysydentom sejm w Wilnie w r. 1573 przyznał równe prawa z katolikami. Niemieckie szkoły, niemieckie kościoły, niemieckie nabożeństwa były nietylko cierpiane, ale cieszyły się nawet osobnymi przywilejami; ba, miejsce pod budowę ewangielickiego kościoła św. krzyża w Poznaniu ofiarował gminie niemieckiej rząd polski. Fakt ten powinien zainteresować zapewne niejednego urzędującego w Poznańskiem wrogiego Polakom pastora. Niemieckie prawo uznano w wielu miastach, w Poznaniu był w roku 1284 Niemiec burmistrzem, słowem cieszyli się niemieccy koloniści za panowania polskiego takiemi prawami i wolnościami, że ich bracia w Niemczech oblizywaliby byli sobie wszystkie dziesięć palców, gdyby mogli uzyskać takie same polityczne i socyalne wolności. Niemcy w Polsce byli równi w obliczu prawa, mieli nieograniczone prawo posiadania i ochronę swej narodowości i języka w szkole i kościele. Żadna polska ustawa kolonizacyjna nie zagrażała ich własności ziemskiej, żaden przepis szkolny nie usiłował ich polszczyć.

Jak względem Niemców, postępowali Polacy, na których dzisiejszy niemiecki pyszałek kulturny (germanische Kulturprotz) z tak wielką spogląda pogardą, od wieków bardzo po ludzku także wobec żydów. Kiedy w strasznych czasach wieków średnich z żydami w Niemczech obchodzono się z niesłychaną zwierzęcością, kiedy tysiące tysięcy tych nieszczęśliwych ludzi torturowano na śmierć, palono na stosach lub oddawano na pastwę rozdzicznego pospólstwa (w samej Moguncyi naliczono w dniach prześladowania żydów 14 000, w Strassburgu 2000 ofiar), gdy nawet za trupy żydów w świętem cesarstwie rzymskiem narodu niemieckiego pobierano opłatę, wtedy do krwi udręczony naród żydowski w Polsce znalazł bezpieczne schronienie. Tak wyglądało „barbarzyństwo“ Polaków w owych czasach“.

To pisze protestant, Niemiec z krwi i kości. Co on poczytuje nam za wielką zasługę, było ze stanowiska dzisiejszej polityki bismarkowsko - hakatystycznej błędem, bo ani Niemcy-protestanci, ani żydzi nie odwdzięczają się Polakom za gościnność naszych przodków.

Z mowy posła Leona Czarlińskiego,

wypowiedzianej w sejmie w dniu 14-go lutego przy obradach nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Nie nasza w tem wina, jeżeli w tej sprawie ponownie głos zabieramy. Gdyby słuszne wywody poprzedniego mówcy, p. dr. Porscha, tutaj posłuch znalazły, to często moglibyśmy zrzekać się przemówienia; dopóki atoli to nie nastąpi, to jesteśmy zniewoleni bronić się i sądzimy, że przez to najwymowniej dowodzimy, iż rzeczywiście pragniemy porozumienia. Do tego potrzeba jednak, aby poznano podstawy państwowo-prawne, a dzisiejszy pierwszy mówca tak o nas i do nas przemawiał, jak gdyby sądził, że już wcale w ustroju państwowym nie jesteśmy, a przytem powiedział, że dążyliśmy do tego, aby w drodze prawnej zmienić § 2 konstytucyi. Sądzę, że mój szczegodny kolega, ks. dr. Jaźdżewski, jasno określił, na jakiem stanowisku jesteśmy, i nie trzebaby być obywatelem państwa, gdyby żądać miano, abyśmy z naszego stanowiska inne stanowisko przyjęli. Na drodze nieprawnej nie żądamy wogóle żadnej zmiany i już bardzo często oświadczyliśmy, jakiej zmiany żądamy.

Najpierw żądamy **równouprawnienia** na mocy konstytucyi, na którą przysięgaliśmy; żądamy, aby dotrzymano wszelkich praw, które nam nadano, gdyż tak zupełnie prawa pozbawionymi nie jesteśmy, **a gdzie mamy prawa, tam żądamy ich, a nie żebrzemy o nie.**

Sądzę, że pan wiceprezes ministerstwa wyraził się, że trzeba obecnie przeciw Polakom tak ostro występować, ponieważ łagodne traktowanie sprawy polskiej doprowadziło do powstania w roku 1863. To twierdzenie nie było dla mnie wcale nowością, słyszeliśmy je już bowiem w starym gmachu, a co do mnie, to przyznać muszę, iż mnie znowu zadziwiło, gdyż dzisiaj po takim długim czasie nie powinno to być dla nikogo wątpliwem, że to powstanie nie było zwrócone przeciwko Prusom. Zajrzałem do stenograficznych sprawozdań tutejszej biblioteki; bo przypomniałem sobie, co to w procesie przeciwko Polakom w roku 1864 prof. Gneist powiedział. Na mocy dokumentów w ręku udowodnił on, że rząd narodowy w Warszawie jasno wykazał, iż powstanie nie jest wcale zwrócone przeciw Prusom i Austryi.

Gdyby mnie to za daleko nie zaprowadziło, tobym Panom tutaj przytoczył całe zdania ze sprawozdań, dowodzących, że wszystkich, którzy jakikolwiek wpływ na to powstanie mieć mogli, wzywano, ażeby unikali wszystkiego, coby jakikolwiek pozór dawać mogło, jakoby powstanie było przeciw Prusom było zamierzone. Te akta możecie Panowie przejrzeć w bibliotece. Przypominam sobie także, co wówczas adwokat p. Lewald w czasie obrony powiedział:

Najbardziej mnie interesują i boleśnie dotykają nie wnioski nadprokuratoryi o uznanie obwinionych winnymi, lecz wnioski o uznanie ich niewinnymi.

Chrobry.

Opowiadanie historyczne z XI wieku.

(Ciąg dalszy.)

— Ale to już późno. Koguty pieją. Świtać będzie niedługo. Z Bogiem, cny księże opacie. Hej! Dzięcioł! — zawołał Chrobry.

Gdy opat i Stojgniew, który dotąd stał przy drzwiach i w milczeniu przysłuchiwał się słowom królewskim, wyszli, zaraz pojawił się Dzięcioł. Król kazał mu się rozbierać i pytał, czy śpią już wszyscy w zamku, czy straże rozstawione są na wałach, czy bramy zamknięte, psy pospuszczane z łańcuchów. Dzięcioł odpowiadał i rozbierał króla, a gdy ten legł już w łóżku, szatny poprawiwszy ognia na kominie, chciał wyjść, gdy król doń zawołał:

— A powiedz tam, by sokolnicy i psiarnia byli jutro gotowi. Wyruszymy koło południa i polować będziemy po drodze.

Dzięcioł się skłonił i wyszedł. Zaraz potem rozległo się w izbie głośne chrapanie króla, który spał snem ciężkim i mocnym.

V.

Grób św. Wojciecha.

Wśród uczt, w których król Bolesław zawsze występował ze zdumiewającym Niemców przepychem, choćby to nawet było wśród puszczy, lub w jakiej wioszczynie, z kilku ledwie chat złożonej, i zawsze biesiadników obdarzał bogato; wśród ciągłych łowów na zwierza z sokołami lub psami, których całe gromady ciągnęły za obozem, wśród gonitw i zabaw, zbliżono się już w wielkim poście do Gniezna. Tuż prawie pod tym grodem, w odległości paru zaledwie mil od niego, zatrzymano się późną już nocą w małym gródku, zwanym Czerniewo, gdzie przygotowywano się do uroczystego nazajutrz wjazdu do starej stolicy polskiej. Niemira, komornik królewski, wysłał zaraz gońca do biskupa Ungera z doniesieniem, że goście już rano ruszą z pielgrzymką do grobu św. Wojciecha, żeby więc wszystko było przygotowane jako należy.

Dzień nazajutrz zrobił się prześliczny. Wiatr zachodni przyniósł ciepło w powietrzu czuć było zbliżającą się wiosnę. Lasy zieleniały od sosen, śniegi znikły, skowronek co chwila zrywał się z pól i wisząc na czystym błękicie, ćwierkał wesoło. Słońce wspaniale wypłynęło na niczem nie zamącone niebo i oświeciło ogromny orszak dwóch monarchów i powoli wyruszano szerokim, piaszczystym gościńcem do Gniezna.

Na samym przedzie jechał na swym białym koniu cesarz Otton, jak zawsze chmurny, poważny i milczący, ubrany w dalmatykę złocistą, w takiż hełm z koroną u szczytu i miecz przy boku. Na nogach miał sandały szyte złotem i koń okryty był kapą złotą, na której posiane były czarne cesarskie dwugłowe orły, herb, jaki przyniosła z bizatyńskiego Carogrodu matka cesarska Teofania.

Obok cesarza na ciemnym rumaku, zakutym w zbroję srebrzystą, posuwał się wolno i ciężko król Bolesław, w kołpaku bobrowym na głowie i czaplem piórem, spiętem olbrzymią gwiazdą z drogich kamieni. Król miał na sobie płaszcz karmazynowy, na którym wyszyto gęsto srebrne, jednogłowe, Lechowe orły; pod płaszczem pancerz w karpią łuskę i żupan z bławatu, przepasany złotym łańcuchem, u któregu wisiał mały puginał. Młode pacholę niosło za nim hełm i wielki, obnażony miecz: a chorąży dźwigał ogromną purpurową chorągiew z takimże orłem jak na płaszczu.

Po lewej ręce imperatora jechał na karej maści koniu, zakutym we czarną ulaną zbroję, król czeski Bolesław Rudy, zgarbiony niece, niespokojny, rzucający dokoła niespokojnie małemi, zielonemi oczami. Miał na sobie płaszcz złocisty, gronostajami podbity, czarny, żelazny hełm na głowie, pełen piór i paciórków, kusy żupan czerwony, obcisłe półcarne, półżółte spodnie i czerwone buty, niskie, z cholewkami odwiniętemi i długimi nosami. U boku wisiał mu prosty, niemiecki miecz.

Za monarchami, na mułach bogato i pstro przybranych, posuwało się czterech kardynałów w purpurze, opat Tuni, patrycyusze rzymscy Zazzo i Robort, Stojgniew, pan niemiecki Ekkihard i mnóstwo panów i wojewodów niemieckich, czeskich i polskich, wszyscy na dzielnych koniach, zakuci w zbroje, strojni w bławaty, w złotogłowie i futra. Za tym orszakiem świetnie błyszczącym posuwały się wojska, rycerstwo i służba.

Posuwano się po piaszczystej drodze, wśród równiny rzadko pofalowanej wzgórzami, cichej i sennej, bardzo wolno, tak że słońce już było wysoko, gdy na błękicie zarysowały się dwie smugłe, wysokie wieże gnieźnieńskiego kościoła. Kryte one były miedzianą blachą, która nie mając jeszcze czasu zczernieć, błyszczała pod słońce jak roztopione złoto. Wielkie krzyże, umieszczone na nich, błyszczały niby gwiazdy promieniste.

Cesarz ujrzawszy te wieże, polecił tłómaczowi Obotrycie zapytać się Chrobrego, coby to było za miasto? czy nie jest to czasem Gniezno.

— Powiedz cesarzowi, — rzekł Chrobry — że tak. Ztąd będzie jeno z ćwierć mili do Gniezna.

(Ciąg dalszy nastąpi).

To także w aktach się znajduje. Nadto adwokat p. Lewald tak powiedział:

M. P., dokąd byśmy zaszli, jakież mielibyśmy bezpieczeństwo dla osób naszych, jeżeli jest możebnem, aby 63 osoby przez półtora roku trzymano we więzieniu a potem nabrano tego przekonania: nie możemy podtrzymać oskarżenia!?

A cóż, M. P., powiedzieć o tych kilkuset, którym ani nawet oskarżenia nie wytoczono, tylko do więzienia wsadzono, aby Rosyi zrobić cenną przysługę i uzyskać od niej w przyszłości mianowicie na lata 1866 i 1870 wolne pole. Ja sam siedm miesięcy przesiedziałem we więzieniu, i ani się dowiedziałem, za co mnie wsadzono. Z takiemi oskarżeniami nie należałoby się przeto, przynajmniej teraz, występować, bo to chyba tylko dowodzi tego, — że niemi właśnie chce się uniewinnić wszelkie środki zwrócone przeciw Polakom.

Odpieram też dla tego zarzut p. wiceprezydenta ministerstwa, jakobyśmy się jako niewinne baranki przedstawiali. Kto zna te wszelkie wyjątkowe środki, przeciwko nam zwrócone, ten przecież powiedzieć nie może, że przedstawiamy się jako niewinni, lecz, że jesteśmy rzeczywiście uciśnionymi, mającymi prawo do tego, ażeby nas z resztą współobywateli równouprawniono, dopóki to nie nastąpi, nie godzi się żadną miarą występować przeciwko Polakom z zarzutami.

Nadto widze się zniewolonym odwołać się na proklamacyę, którą po ustanowieniu związku północnego wystosował do Polaków naczelny prezes p. Horn, oświadczając im, że po tej zmianie wszystko pozostanie tak, jak było, że Polacy zatrzymają to, co im przyrzeczono. Tę proklamacyę wydał pan naczelny prezes, aby zapewnić Polaków, że wszelkie dane im przyrzeczenia będą im dotrzymane.

Kończę przeto, M. P., zwracając się do was, do prawicy: uprawiajcie Panowie swoją politykę, jak umiecie, a my zestawimy nasz obrachunek po ranach, jakie nam zadajecie.

(Brawo! na ławach polskich.)

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Gentomie. W niedzielę utonęło w jeziorze trzech chłopców: dziewięcioletni syn posiedziciela p. Mikowskiego i dwóch synów robotników. P. Mikowski przy ratowaniu byłby nieomal sam utonął.

Toruń. „Germania“ słusznie wyraża wielkie zdziwienie, że w Łysomicach w Prusach Zachodnich uczęszczającemu do tamtejszej szkoły katolickiej jednemu uczniowi ewangielickiemu nakazała rejencya udzielać nauki religii. W tym celu co dwa tygodnie przybywa do Łysomic nauczyciel ewangielik z sąsiedniej wsi. Tymczasem liczni uczniowie katoliccy w szkołach ewangelickich muszą się obywać bez nauki religii. I to się nazywa „równouprawnieniem“!

Oliwa. „Gaz. Gd.“ pisze: „W niedzielę w południe po nabożeństwie odbyło się poświęcenie kapliczki nad drogą, którą zwykle przebywa pielgrzymka oliwska, udając się na Kalwaryę wejherowską. Ks. proboszcz wygłosił niemiecką przemowę. — Żalono się, iż polskiej przemowy nie było, chociaż znaczną część składek na pobudowanie kapliczki Polacy złożyli.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Dnia 27 lutego wieczorem oddał Bogu ducha, opatrzony św. Sakramentami, ks. Maksymilian Rożycki proboszcz w Radlinie, asesor dekanatu nowomiejskiego, w 69 roku życia a 41 roku kapłaństwa. N. o. w p.

Z Gostynia donoszą „Dzien. Pozn.“, iż swego czasu przez inspektora powiat. Streiche wydane ukazy, dotyczące odmawiania niemieckiego pacierza w szkole w miejsce polskiego, zostały cofnięte.

Gołańcz. W Rybowie, jak już donosiłem, utonęło trzech chłopców, idących na naukę, a mianowicie jednastoletni Walenty Czajkowski i bracia Michał i Wincenty Czeszewscy, 11- względnie 9-letni, — synowie robotników dominialnych.

Kępno. W domu, zwanym Kamczatką, powstał ogień. Czterdziesto-trzyletnia niewiasta, Kubera, wskoczyła powtórnie do palącego się domu, by uratować kilkanaście marek — ale już z niego nie wyszła. Dym ją zadusił i spaliła się razem z domem.

Pleszew. Spaliła się stajnia i stodoła, należąca do katolickiego domu sierót. Jakim sposobem ogień powstał, nie wiadomo.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Zmiany w stanie duchownym. Przeniesieni zostali: Ks. Teodor Weinhold z Miechowic jako kapelan do Maciowakierza, ks. kapelan Karól Breuer z Ostroga jako kapelan do Miechowic, ks. kapelan Cedzich z Bogucic jako kapelan do Leadzin, ks. administrator Nitzke w Centawie został ustanowiony proboszczem tamże.

Bytom. Szczególniejszy wypadek wydarzył się przed kilku dniami na kopalni Heinitz. Górnikowi Młynarczykowi, chcącemu przy zmianie szychty wyjechać na wierzch, przypomniało się, iż zapomniał coś na sztolni, wrócił więc na łomy i już do windy nie powrócił. Drudzy górnicy byli zdania, iż M. szyb już opuścił, i tak też odpowiedziano stroskanej żonie, gdy się przyszła na kopalnię pytać, dla czego mąż jeszcze do domu nie przyszedł. Kiedy jednak męża i na drugi dzień rano nie było, żona raz jeszcze udała się na kopalnię. Przybyła właśnie w chwili, kiedy męża wynoszono w stanie bezprzytomnym z szybu. Młynarczyka natychmiast odstawiono do lazaretu knapszaftowego, gdzie dotąd nie powrócił do przytomności. Wyjaśnienia dziwnego wypadku tego oczekiwać należy od samego chorego, gdy powróci do zdrowia.

Król. Huta. Slósarz Widera z Bytomia przymocowywał druty od przewodu elektrycznego na wysokim słupie, gdy się drabina załamała. Widera spadł z wysokości 5 metrów na bruk i rozbił sobie czaszkę, w skutek czego w poniedziałek skonał.

Wiadomości ze świata.

Berlin. W sejmie pruskim toczono rozprawy o wniosku posła wolnomyślnego dr. Hirscha, żądającym, aby dopuszczono do kontroli kopalń wybranych z pośród górników dozórców, aby przez to zapobiedz tak często wydarzającym się w kopalniach nieszczęściom. Wniosek ten, najzupełniej słuszny i uzasadniony, nie pozyskał jednak większości. Za wnioskiem głosowali bowiem tylko Polacy, centrowcy i wolnomyślni. Nadmienić należy, że posłowie liberalni w sejmie rękami i nogami opierają się wszelkim prawom, mającym dobro robotników na celu, gdyż wybrani zostali za pomocą systemu klasowego, który lud biedny upośledza. W parlamencie zaś, do którego zostali wybrani głosami robotników, tam chcieliby oni uchodzić za przyjaciół ludu.

Zaznaczamy jeszcze, że niektóre pisma centrowe zamilczają, że polscy posłowie głosowali za dopuszczeniem robotników do nadzoru kopalń.

Petersburg. Duńska gazeta „Politiken“ twierdzi z całą pewnością, że car tak bardzo niedomaga na zdrowiu, iż cała jego czynność rządowa polega na podpisywaniu aktów.

Rzym. Ojciec św. jest chory. Musiał się nawet poddać operacyi. Według ostatnich wiadomości stan Jego Świątobliwości nie budziłby nadzwyczajnych obaw, gdyby nie wiek sędziwy. Jak wiadomo, skończył Ojciec św. 2 marca 89 rok życia. Prośmy Boga, aby raczył przywrócić zdrowie Ojcu chrześciaństwa.

Waszyngton. Do Niemiec wysłał rząd amerykański trzech wysłanników, którzy mają zwiedzić wszystkie większe miasta niemieckie i poinformować się co do sposobu wykonywania nowo zaprowadzonej rewizyi zagranicznego mięsa. W danym razie mają wysłannicy badać powody, dla których władze niemieckie nie chcą wpuszczać do kraju mięsa amerykańskiego.

Z różnych stron.

Bochum. Zastępcy gminy kościelnej w parafii św. Piotra i Pawła wyznaczyli 55 tysięcy marek na budowę nowego domu dla proboszcza.

Bochum. Od 1 marca są poczty w Bochum otwarte w niedziele i święta urzędowe: Poczta przy ulicy Alleestr. od 7/8 do 9 przed i od $11^1/_2$ do $12^1/_2$ po poł.; poczta na dworcu marchijskim od 8 do 9 przed i od $11^1/_2$ do $12^1/_2$ po poł., a poczta przy ulicy Lothringerstr. od 7/8 do 9 przed i od $11^1/_2$ do $12^1/_2$ po poł.

Hofstede. W kopalni „Konstantin“, znalazł onegdaj śmierć górnik Koch.

Herne W kopalni „Mont Cenis“ wydarzyło się wielkie nieszczęście, które spowodował dozórca maszyny, który w stanie pijanym przyszedł do pracy.

Około 30 górników znajdowało się w koszu, który w szalonym pędzie spadł na dół i się podruzgotał Ciężkie okaleczenia odnieśli górnicy: G. Hegemann z Obercastrop, Fr. Schulz z Bönnig. Neunstiel, J. Knaupi Kazimierz Klinkowski z Herne. — Maszynista Teodor Hiller, który nieszczęście spowodował został już aresztowany.

Wattenscheid. Dnia 2 marca na kopalni „Centrum“ zgorzały niektóre zabudowania. Zbiegło się dużo ludzi, gdyż sądzono, że pożar powstał wewnątrz kopalni. Z ludzi — o ile dotąd wiadomo — nikt nie poniósł szkody.

Wattenscheid. Przywódzcą bandy fałszerzy pieniędzy jest niejaki Jan Kurz z Essen, ślusarz i domokrążca. Został on już aresztowany i przyznał się do winy.

Baukau. Onegdaj nadeszło rządowe pozwolenie na budowę kościoła katolickiego w Baukau.

Witten. Wczoraj została oddaną do użytku kolej elektryczna z Witten do Annen.

Kraków. Dużo jeszcze żyje braci naszych, którzy w roku 63 walczyli za wolność kraju rodzinnego. Niestety dużo z nich, którzy wszystko co mieli, poświęcili dla dobra drogiej ojczyzny, dziś cierpi niedostatek. Z tego powodu jest też obowiązkiem Polaków, aby tym weteranom przyjść z pomocą. Spodziewać się należy, iż i Rodacy na obczyźnie nie będą ostatnimi. Wszelkie datki na ten cel należy przesyłać pod adresem: Wojciech Wiązek w Machowie w Galicyi (Galizien.)

Z powodu burz na Oceanie Atlantyckim poniosła flota angielska znaczne straty. Dotychczas braknie wiadomości o 27 parowcach angielskich, i zachodzi obawa, że pewna część tych okrętów zatonęła.

Od ekspedycyi.

Szan. naszych czytelników, którzy posiadają 21 numer „Wiarusa Polskiego“ z roku bieżącego, prosimy, aby go nam nadesłać zechcieli, gdyż numerów tych zabrakło nam, a bardzo są potrzebne.

Nabożeństwo polskie.

W Bochum w kościele Panny Maryi śpiewane będą w przyszłą niedzielę 5 marca o godz. 1 po południ. „Gorzkie żale.“ Polacy i Polki winni się licznie zebrać.
Ks. Kleinsorge.

Nabożeństwo polskie.

W Dortmund w kościele NMPanny 4 i 5 marca sposobność do spowiedzi wielkanocnej. W niedzielę o godz. 3 po południu kazanie polskie.

Sposobność do spowiedzi wielkanocnej: **w Lünen-Klöterheide** 8 (w środę po poł.) i 9 marca.

W Lütgendortmund 11 (w sobotę po połud.), 12 i 13 marca.
O. Alban.

Nabożeństwo polskie.

Spowiedź wielkanocna dla Polaków

w **Elberfeldzie** od południa 4 aż do 6 marca. Kazanie w niedzielę 5 marca o godz. oznajmionej.

W **Kettwig** 11 marca po południu od 4 godz. i w niedzielę 12 marca rano. Nauka polska według oznajmienia ks. proboszcza miejscowego.

W **Horst nad Emszerą** od południa 17 marca aż do 21 marca. Kazanie polskie 17 marca wieczorem i w niedzielę 19 marca.

W **Bruchu** od 22 aż do 28 marca. Kazania polskie według oznajmienia ks. proboszcza miejscowego 23, 25 i 26 marca.
O Roch.

Nabożeństwo polskie w Oberhausen.

W niedzielę, 5 marca odbędzie się w Oberhausen w kościele Najsł. Serca Jezusowego nabożeństwo polskie z kazaniem.
Ks. Lambertz.

Porządek nabożeństwa w Bottropie w niedzielę, dnia 5 marca.

I-sza Msza św. o godz. 6; II. Msza św. o godzinie $6^3/_4$; III Msza św. o godz. $7^1/_2$. **IV Msza św. (dla Polaków) o godzinie $8^1/_4$**; V. Msza św. o godzinie 9; VI Msza św. (wielkie nabożeństwo z kazaniem) o godz. 10.

Nabożeństwo polskie.

Od południa 4-go marca do południa 6 marca spowiedź św. w **Essen,** ale tą razą nie w kościele św. Gertrudy, lecz w **kościele św. Jana** (Münsterkirche), u księdza prob. Rayners.
O. Nazaryusz.

Towarzystwo błog. Bronisławy w Wiemelhausen

W przyszłą niedzielę, 5 marca, odbędzie się **nadzwyczajne zebranie** zaraz po wielkiem nabożeństwie o godz. 1/212. „Gorzkie żale“ w tę niedzielę nie będą śpiewane. O lic ny udział prosi
Zarząd.

Bruch.

Towarzystwo św. Michała w Bruchu donosi swym członkom, iż zwyczajne posiedzenie odbędzie się w niedzielę przed południem o godzinie wpół do 12. Porządek zebrania: 1) wpis nowych członków, 2) sprawy towarzyskie, 3) wnioski członków. O jak najliczniejszy udział w zebraniu prosi
Zarząd.

Wattenscheid.

Donosi się szan. amatorom Towarzystwa św. Józefa w Wattenscheid, iż próba teatru odbędzie się w niedzielę. t j. 5 marca o godz. wpół do 2 na sali p. Kuhnen, Freiheitstr. 11. Uprasza się szan. amatorów, ażeby się punktualnie wszyscy stawili, ażeby żadnego nie brakło, aby próba mogła się odbyć.
J. Ptak, przewodniczący.

Towarzystwo św. Szczepana w Rauxel

donosi wszystkim członkom. iż w niedzielę, 5 marca. o godz. 4 po południu na sali pana Kettling odbędzie się **nadzwyczajne walne zebranie**, na którem ma zostać założona kasa chorych. Prócz tego są inne ważne sprawy do załatwienia. O liczny udział prosi

Cześć polskiej pieśni!

Szanownym śpiewakom **w Bruchu i Gelsenkirchen** donoszę, iż w niedzielę 5 marca lekcya śpiewu wypada z powodu wiecą odbyć się mającego w Bochum.
Dyrygent.

Towarzystwo św. Floryana w Gelsenkirchen

donosi swym członkom, iż w niedzielę, dnia 5 marca o godz. 4 po południu odbędzie się miesięczne posiedzenie. Przyjdą ważne sprawy pod obrady. O jak najliczniejszy udział prosi
Zarząd.

Szanownemu Panu
Kaźmierzowi Sobczakowi
w Carnap

członkowi Towarzystwa św. Jana Chrzc. w Altenessen zasyłam najserdeczniejsze życzenia.

Drogi Kazimierzu, co mi w różnej doli * Wciąż towarzyszysz wśród pracy i znoju! * Bądź zawsze ze mną, niech Ci Bóg dozwoli * Żyć w pomyślności, zdrowiu i pokoju! * A gdy to wszystko przyjaźń nasza splecie, * Będziesz, Kazimierzu, szczęśliwym na świecie.

Twój kolega Ci tego życzy i po trzykroć wykrzykuje: Kazimierz Sobczak niech żyje, aż cały Carnap zadrży.
A. B.

Czcigodnemu
ks. Fryderykowi Drescherowi

honorowemu prezesowi Tow. św. Antoniego w Ueckendorfie składamy w dniu godnych Imienin najserdeczniejsze życzenia.

Dziś korzystając z dnia Twego Święta, * Gdy tak pomyślny sprzyja nam los, * Polska drużyna szczęściem przejęta, * Składa Ci życzeń serdeczny głos. * Chwile radości niech Ci się mnożą, * Niech kwitną kwiaty na drodze Twej! * Ciesz się, o księże, opieką Bożą * I z Twojej pracy pociechę miej!

Towarzystwo św. Antoniego w Ueckendorf.

Wiec polski w Bochum

odbędzie się w niedzielę dnia **5 marca** o godz. 1/24 **po południu** na sali **„Tonhalle“**, przy ulicy Bongardstr. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy dotyczące Polaków na obczyźnie, dla tego liczny udział Rodaków pożądany. Wiec rozpocznie się **punktualnie** o godzinie 1/24, dla tego uprasza się o wczesne przybycie. Wstępne nie będzie pobierane.
„Związek Polaków“.

Kochanemu szwagrowi
Kazimierzowi Strzelcowi

w dniu godnych Imienin zasyłam najserdeczniejsze życzenia zdrowia czerstwego i życia do sto lat długiego. Żyj mój szwagierku drogi, dopóki mucha z komarem z morza wody nie wypije, a ty muszko pij powoli, a ty szwagierku żyj do Boskiej woli. Tego Ci w dniu godnych Imienin winszuję i po trzykroć wykrzykuję: Niech żyje mój kochany szwagier, aż cały Bruch zadrży, a echo niech się w Kotłowie odbije.
L. Nowak.

Szanownemu Panu
Kazimierzowi Gruchotowi

w Alstaden życzymy w dniu godnych Imienin zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego a po śmierci królestwa Bożego Tego ci życzymy i po trzykroć wykrzykujemy: niech żyje pan Kazimierz Gruchot aż całe Alstaden zadrży.
P. K. i M K., szwagrowie.

Szanownemu szwagrowi
Kazimierzowi Gręplewskiemu

w Röhlinghausen w dniu godnych imienin (dnia 4 bm.) zasyłam najserdeczniejsze życzenia zdrowia czerstwego i życia do sto lat długiego. Żyj szwagrze drogi, dopóki mucha z komarem z morza wody nie wypije, a ty muszko pij powoli, niech p. Kazimierz Gręplewski żyje do Boskiej woli. Tego życzę w dniu Twoich Imienin i wykrzykuję: Pan Kazimierz niech żyje, aż cała ulica Violinstrasse zadrży. Szczerze życzliwy jeden ze szwagrów.
M. K.

Powinszowanie

Kochanemu szwagrowi, kumotrowi i zięciowi, oraz waszemu synowi w Bruchu w dniu godnych Imienin składamy najserdeczniejsze życzenia.

Jak te kwiaty w pięknej wiośnie, * Niech nadzieja w Was rośnie. * O czem serce Wasze marzy, * Bóg najwyższy Was obdarzy, * W Waszych zamiarach błogosławi, * Łaską Swoją wszystko sprawi. * Abyście dożyli długich lat * I bez troski patrząc w świat, * Żyli szczęśliwie, byli syci chleba * Zapracowali na wzgląd nieba. * Jeszcze raz kwiaty ścielę, * Tem was pewno rozweselę, * Ze Wam jawnie oznajmujemy * I po trzykroć wykrzykujemy: Niech żyje

Kazimierz Maślanka

wraz z synem swoim Kazimierzem. Tego wam życzą wierni przyjaciele
J. Ch., M. J., K. J., M. Ch. A. H.

Ogłoszenie!

Donosi się niniejszem, że w najbliższym czasie nastąpi w bochumskim miejskim i wiejskim powiecie rewizya, która ma wykazać, czy wszyscy podoficerowie i szeregowcy, którzy wojskowość odsłużyli, donieśli o miejscu swego pobytu władzy wojskowej.

Wszyscy rezerwiści, rezerwiści uzupełniający, należący do obrony krajowej I powołania, a szczególnie należący do obrony krajowej II powołania z lat 1885, 1884, 1883, 1882 i 1881 bacżyć winni, że zobowiązani zaraz zameldować się u feldwebla obwodowego, jeżeli tego dotąd nie uczynili, inaczej bowiem zostaną ukarani podług praw wojkowych.

Bochum, w marcu 1899.
Królewska obwodowa komenda I, Bochum.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

2 dodatki: („Głos górn. i hutn.“) i dodatek nadzwyczajny.

Dodatek do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 27. **Bochum, dnia 4 marca 1899.** **Rok 9.**

Rozmaitości.

Z aluminium wyrabiają teraz czcionki drukarskie. Są one lżejsze, twardsze jak ołowiane, a przedewszystkiem nie oksydują i nie wydają z siebie wyziewów, szkodliwych dla zdrowia. Jest to wielki wynalazek.

Ważnym dla wynajmujących pomieszkania i dla lokatorów jest przepis nowego kodeksu cywilnego, obowięzujący od 1 stycznia r. 1900, wedle którego wynajmujący ma prawo, bez odwołania się do sądu, kazać sprzedać na publicznej licytacyi rzeczy z pomieszkania lokatora w celu pokrycia tegoż długu i odnośnych kosztów, jeżeli tenże nie zapłacił komornego w terminie oznaczonym, ale wynajmujący winien lokatorowi to zagrozić miesiąc przedtem. Atoli wedle nowego kodeksu cywilnego nie będą podlegały fantowaniu niektóre przedmioty, które dotychczas wolno fantować. Nie będą mogły zostać fantowane nie tylko narzędzia rzemieślnicze itp., lecz wogóle żadne przedmioty, niezbędnie potrzebne do zarobkowania odnośnej osobie, n. p. instrument muzyka z zawodu, fortepian nauczycielki muzyki, maszyna do pisania, jeżeli jej właściciel potrzebuje jej w celu zarobkowania.

Ubogi bogacz. W gminie Aranton we Francyi zmarł przed niedawnym czasem 80 letni żebrak nazwiskiem Valle. Dochodzenia lekarskie wykazały, że staruszek zmarł śmiercią głodową. W nędznem jego mieszkaniu znaleziono jednak 145 000 franków w złocie i srebrze, oprócz tego testament, mocą którego miasto Poitiers zamianowane zostało jego spadkobiercą.

Olbrzymi zegar elektryczny, którego tarcza ma 6 i pół metra średnicy, a mała wskazówka waży 70 kilogramów, ustawiono roku zeszłego na dworcu kolei żelaznej w Londynie. Zegar ten, zostający w związku z 624 zegarami kolei żelaznej, jest tak dokładny, iż od dnia 15 czerwca roku zeszłego nie chybił ani o pięćsetną część sekundy.

Siedmdziesiąt cztery lat w łóżku. Do „St. James Gazette“ donoszą, że w Waldham w Anglii zmarła niejaka Elżbieta Biggs, która przez 74 lat leżała chora w łóżku. Jako 10-letnie dziewczę oparła się ona raz o drzwi i upadła na wznak na ziemię, przyczem uszkodziła sobie kość pacierzową. Pomoc lekarzy nie przyniosła żadnego polepszenia i uznaną została w końcu za nieuleczalną. W roku 1824 położyła się chora do łóżka i nie powstała zeń ani na dzień jeden przez 74 lat. Do ostatnich chwil życia cieszyła się ta nieszczęśliwa kobieta znakomitą pamięcią i doskonałym wzrokiem, który jej pozwalał bez pomocy szkieł czytać i najdrobniejsze pisma.

Polecenia godne książki.

Uczciwemu Bóg pomaga. Powiastka z życia rzemieślnika. Cena 32 fen., z przes. 37 fen. — *Dobry syn.* Bajka z przed tysiąca lat. Cena 20 fen., z przes. 25 fen. — *Zycie sierotki Kasi.* Cena 28 fen., z przes., 33 fen. — *Cudowna dziewica.* Cena 12 fen., z przes. 15 fen. — *Szczęście tylko w Ojczyźnie.* Cena 40 fen., z przes 45 fen. — *O królu polskim Kazimierzu Wielkim, królem kmiotków zwanym.* Cena 16 fen., z przes. 19 fen. — *Spiewy historyczne Juliana Ursyna Niemcewicza z 35 rycinami.* Cena 1 mr., z przesyłką 1,20 mr. — *O konstytucyi 2 maja.* Cena 40 fen., z przes. 50 fen., w pięknej oprawie w płótno 60 fen., z przes. 70 fen. — *O odkryciu Ameryki.* Cena 20 f., z przes. 25 fen. — *O hetmanie Żółkiewskim.* Cena 16 fen, z przes. 19 fen. — *Lepiej późno niż nigdy.* Cena 32 fen., z przez. 37 fen. — *Opieka gromadzka.* Cena 16 fen., z przes. 19 fen. — *Jak z sobą żyją źli małżonkowie, a jak dobrzy żyć powinni.* Cena 16 fen., z przes. 19 fen. — *O Kościuszce i o bitwie racławickiej.* Cena 20 fen., z przes. 25 fen., w pięknej oprawie w płótno 40 fen., z przes. 50 fen. — *Pamiętniki Paska.* Cena 32 fen., z przes. 37 fen. — *Domowy poradnik lekarski.* Cena 20 fen, z przes. 25 fen. — *O pracy i własności.* Cena 20 fen., z przes. 25 fen. — *Jak Kuba Sośniak wyszedł na szlachcica i co się potem stało?* Cena 20 fen., z przes. 25 fen. — *Chrzest Litwy.* Cena 16 fen., z przes. 19 fen. — *Żywot św. Wojciecha.* Cena 16 fen., z przes. 21 fen. — *O sławnym pisarzu J. I. Kraszewskim.* Cena 20 fen., z przes. 25 fen. — *O różnych dziwach świata i wynalazkach.* Cena 40 fen., z przes. 50 fen. — *Pieśń o ziemi naszej,* w pięknej oprawie w płótno. Cena 40 f., z przes. 45 fen. — *Dzieje Polski,* w 24 obrazkach skreślił Wład. Lud. Anczyc z 24 ryc. Tadeusza Popiela, w pięknej oprawie płóciennej, 90 fenygów, z przes. 1 mr. — *Antek Socha,* młody wojak. Cena 28 fen., z przes. 33 fen. — *Pisma Franciszka Karpińskiego.* Cena 30 fen., z przes. 35 fen. — *Pan Tadeusz.* Cena 20 fen., z przes. 30 fen., za egzemplarz oprawny w płótno 50 fen., z przes. 60 fen. — *Skarbiec strzechy naszej: Zbiór powieści, opowiadań, bajek, pieśni i t. d.* Cena 1 mr., z przes. 1,20 mr. *Legiony polskie* we Włoszech i Niemczech. Cena 30 30 fen., z przes. 40 fen. *Pisma poetyczne Adama Mickiewicza.* Cena 20 fen., z przes. 30 fen.

Zabawne zdarzenia Bartłomieja Powsinogi, łgarza, jakich mało, 20 fen. — Dobromił, czyli cudowne są drogi Pańskie, 40 fen. — Sowizdrzał, awanturnik i figlarz, jakich mało, 40 fen. — Ferdynand, powieść z życia hrabiego hiszpańskiego, 1 mr. — Książka o zbójcach, 50 fen. — Sekretarz miłosny, czyli listownik, obejmujący wzory listów, dotyczących ożenienia się i zamążpójścia, 50 fen. — Historya o Alim-Babie i czterdziestu zbójcach, 25 fen. — Proroctwo Sybilli Michaldy, królowej Saby, 30 fen. — Miłość braterska, 1 mr. — Powieści z tysiąca i jednej nocy. Cena 1,25 mr.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.